

Rejon SESTO

Opis ferrat w grupie POPERA

Via ferrata Aldo Roghel	str. 1
Sentiero attrezzato Cengia Gabriella	str. 2
Via ferrata Strada degli Alpini	str. 2
Via ferrata Mario Zandonella Sud na Croda Rossa di Sesto (2965 m)	str. 3
Via ferrata Mario Zandonella Circo Est (zejście z Croda Rossa di Sesto przez kocioł wschodni)	str. 4
Sentiero attrezzato Mazzetta	str. 4

Via ferrata Aldo Roghel

Cel:	Forcella dei Campanili
Trudność uśredniona:	C/D
Trudność wg Tkaczyka:	C (D)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	67 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Najdogodniejszym punktem startu na ferratę jest schronisko Rif. A. Berti (1950 m) położone na progu pięknej doliny Val Popera. Dociera się do niego w ok. 45 min. wygodną, poprowadzoną zakosami ścieżką (szlak nr 101) z położonego ok. 400 m niżej schroniska Rif. Selvapiana Lunelli (można przy nim zostawić samochód). Końcowy odcinek podejścia do ferraty wiedzie ścieżką nr 109 w nieprzyjemnym trawiasto-piarżystym terenie.

Roghel wraz z ferratami *Cengia Gabriella* i *Strada degli Alpini* stanowi część bardzo ciekawej i urozmaiconej, dwu- lub trzydniowej trasy okrężnej wokół masywu Monte Popera. Droga dostarcza wiele wrażeń, gdyż przez cały czas prowadzi w znacznej ekspozycji i wymaga niemal ciągłej wspinaczki. Wrażenie przepaścistości potęguje widoczny w dole czerwony dach schroniska Berti. Trasa wiedzie wewnątrz ogromnego komina (jego prawym ograniczeniem) i wyprowadza na wąską przełęcz, z której roztaczają się piękne, choć ograniczone widoki. Dalej zaczyna się zejście na drugą stronę grani do dzikiego kotła zawieszono nad doliną Val Stalata. Najpierw po stromych, ubezpieczonych stalową liną płytach, później kruchym i nieprzyjemnym żlebem, a na końcu po ogromnym piarżysku dochodzi się do miejsca, z którego można kontynuować wędrówkę szlakiem nr 110 (dochodzi się do kolejnej ferraty – *Cengia Gabriella*) lub zejść szlakiem nr 109 do bivacco Cadore znajdującego się na progu kotła.

Na Roghel trudności przeważnie nie przekraczają stopnia C, ale trzeba też przejść krótkie, przewieszane odcinki o trudnościach D i dlatego też uważamy, podobnie jak autorzy innych przewodników po Dolomitach, że wycena tej ferraty powinna wynosić C/D. Opis przebiegu Roghel w opracowaniu Tkaczyka odzwierciedla to, co można na niej spotkać, czyli są tu rzeczywiście trzy miejsca, w których trzeba pokonać pionowe, a nawet lekko wywieszane, krótkie ścianki. Przejście ich ułatwiają dodatkowe skoble w ścianie, natomiast utrudniają przepinki karabinków na stalowej linii asekuracyjnej. Trzeba zaznaczyć, że Tkaczyk niewłaściwie opisuje trudne miejsca tej drogi, gdyż teksty brzmiące w stylu: „ścianka nie zawiera oparcia dla nóg” są przesadzone – w rzeczywistości ścianki mają stopnie, tylko małe (takie na pół buta).

Ubezpieczenia ferraty na całej długości są w dobrym stanie, a odległości między kotwami mocującymi linę wydają się być rozsądne i proporcjonalne do trudności danego odcinka. Droga jest raczej średnio oblegana. Na całym odcinku od Rif. A. Berti po bivacco Cadore mogą być problemy z uzupełnianiem wody do picia. Trasa jest dość ambitna dla przeciętnego turysty tatrzańskiego, gdyż jej trudności zdecydowanie przekraczają to, co można spotkać np. na „Orlej Perci”.

Sentiero attrezzato **Cengia Gabriella**

Cel:	trawers Monte Giralba di Sotto
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	B (C)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	68 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Cengia Gabriella najczęściej bywa przechodzona jako kolejna trasa po przebyciu ferraty Aldo Roghel w ramach trasy okrężnej wokół masywu Popera. Idąc od strony bivacco Cadore najpierw podchodzi się szlakiem nr 109 do miejsca, gdzie kończy się zejście z ferraty Roghel, a następnie trawersującą ścieżką nr 110 dociera się do początku ubezpieczeń.

Ferrata, choć nie wyprowadza na żaden wierzchołek, jest bardzo piękna i widokowa. Jej trasa wiedzie w części półkami skalnymi "zawieszonymi wysoko" ponad dnem dolin Val Stalata oraz Val Giralba Alta. Odcinki ze stalową liną są poprzepłatane fragmentami terenu zupełnie łatwego, bez ubezpieczeń. Czasami trzeba pokonywać miejsca nieco eksponowane czy kruche bez asekuracji, co trochę obciąża psychikę. Samo przejście poziomymi półkami, choć długie, nie jest trudne technicznie - według nas, w niektórych miejscach, co najwyżej **B**, czyli tyle co tatrzańska „Orla Perć”. Za to już zejście jest znacznie bardziej wymagające i rzeczywiście odzwierciedla wycenę tej ferraty. Szczególnie mało przyjemny jest końcowy odcinek prowadzący stromym i bardzo kruchym żlebem. Choć są tu ubezpieczenia, to niestety w nie najlepszym stanie i czasami lepiej iść dnem żlebu, niż wzdłuż zdewastowanej liny stalowej poprowadzonej po skałach obok. Trasa kończy się w górnej części doliny Giralba Alta, w której znajduje się pięknie położone schronisko Rif. Carducci (dociera się do niego percią nr 110 oraz wygodnym szlakiem nr 103).

Tkaczyk przy opisie trudności tej ferraty nieco przesadza, bo nie przypominamy sobie, aby trzeba było na niej pokonywać „pionowe ścianki”. **Cengia Gabriella** jest średnio oblegana, więc nie powinno być problemów w postaci zatorów przy trudniejszych miejscach. W niektórych przewodnikach sugeruje się przechodzenie tej ferraty wraz z Aldo Roghel w ramach jednej wycieczki. Warto wiedzieć, że taka kombinacja może być dość wyczerpująca i wymagać dobrej kondycji, szczególnie gdy na plecach trzeba przenosić sprzęt na biwaki. Na drodze **Cengia Gabriella** mogą być problemy z uzupełnianiem wody do picia.

Via ferrata **Strada degli Alpini**

Cel:	trawers Cima Undici
Trudność uśredniona:	B
Trudność wg Tkaczyka:	A (B)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	78 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Strada degli Alpini choć nie jest z tych najtrudniejszych, stanowiących wyzwanie ferrat, to mimo tego jej przejście pozostaje na długo w pamięci. Wysoko zawieszona półka skalna, którą prowadzi trasa, robi niesamowite wrażenie potęgowane widokiem innych ludzi trawersujących potężne urwisko gdzieś wysoko nad piargami i lodowcami. Dodatkowym elementem stanowiącym o uroku tej drogi są piękne panoramy Dolomitów i odległych, ośnieżonych szczytów austriackich Alp. Wszystko to sprawia, że na trasę tę wybiera się bardzo dużo ludzi.

Na ferratę można wystartować z wielu miejsc: hotelu Dolomitenhoff, Rif. Commici czy Rif. Carducci. To ostatnie lub jego otoczenie traktowane jest jako punkt wypadowy w przypadku przechodzenia **Strada degli Alpini** w ramach pętli wokół masywu Popera. Wtedy po dotarciu szlakiem nr 107 na przełęcz Forc. Giralba (2431 m) wędruje się ścieżką nr 101 do początku ferraty. Najpierw pokonuje się najciekawszą, nietrudną (**A**) część trasy, gdzie przechodzi się eksponowaną półką skalną znajdującą się wysoko ponad dnem doliny. Później zupełnie bez trudności wędruje się górską percią (szlak nr 101) aż w okolice przełęcz Forc. Undici (2650 m). Stąd ponownie idzie się ferratą (o trudności **B**), która wyprowadza na przełęcz Forc. Sentinella (2717 m). Na odcinku tym, dla ułatwienia przejścia, zamontowane są czasami drabiny.

Osoby o bardzo dobrej kondycji mogą po przejściu Strada degli Alpini pójść na kolejną ferratę – Zandonella, której początek znajduje się po drugiej stronie przełęczy Sentinella (należy nieco zejść szlakiem nr 124). Natomiast ci, którzy chcą wrócić do schroniska Rif. Berti, aby zamknąć pętlę wokół masywu Monte Popera, powinni schodzić percią nr 124 w dół doliny Val Popera. Trasa wiedzie przez długi czas w osypującym się piargu - ten odcinek jest wyjątkowo parszywy w przypadku podchodzenia. Już samo zejście daje do myślenia, że taką drogą lepiej nie iść do góry, o czym przekonało się wielu autorów innych relacji z wyjazdów w Dolomity. Dalej szlakiem nr 101 dociera się wśród uroczych łąk do schroniska Rif. Berti.

My po przejściu Strada degli Alpini wykorzystaliśmy możliwość pójścia na ferratę Zandonella, dzięki czemu jednego dnia, bez zbędnego tracenia wysokości, przeszliśmy dwie z najpiękniejszych według nas ferrat Dolomitów. Trzeba tu dodać, że taka wycieczka zajmuje ponad 10 godzin (zaczynając z przełęczy Giralba) i z racji tego, że punkt startu jest inny niż punkt końcowy, wymaga noszenia ze sobą sprzętu biwakowego.

Na trasie Strada degli Alpini jest kilka miejsc, w których można uzupełnić zapasy wody. Informacje na temat tej ferraty zarówno w przewodniku D. Tkaczyka jak i J. Kiełkowskiego bardzo dobrze odzwierciedlają to, co można na niej spotkać. Według nas Strada degli Alpini jest w zakresie możliwości turysty obytego z „Orlą Percią” i świetnie nadaje się na jedną z pierwszych dróg do przejścia po przyjeździe w Dolomity. Ubezpieczenia i oznakowanie trasy są bardzo dobre.

Via ferrata Mario **Zandonella** Sud na Croda Rossa di Sesto (2965 m)

Cel:	Croda Rossa di Sesto (2965 m)
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	C
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	57 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★★
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Przepiękna ferrata, na której możemy poznać smak prawdziwej wspinaczki. Trasa poprowadzona bardzo logicznie, a co ważne, niemal na całej długości trzyma w napięciu. Po drodze, niedaleko szczytu Croda Rossa di Sesto, znajduje się półka z pozostałościami bunkrów i stanowisk wojskowych z czasów I Wojny Światowej. Z przejścia ferraty oraz ze szczytu świetne widoki. Przez wielu Zandonella jest uważana za jedną z najpiękniejszych ubezpieczonych tras Dolomitów - my się z nimi całkowicie zgadzamy. Ze względu na znaczną ekspozycję, w jakiej poprowadzono szlak, wymagana jest duża odporność psychiczna. Dodatkowym czynnikiem podnoszącym poziom adrenaliny, szczególnie na bardziej stromych odcinkach, są spore odległości między kotwami mocującymi stosunkowo luźną linę stalową (czasami wynoszą one ok. 10 m), tak więc w razie ewentualnego upadku, sprzęt asekuracyjny może nie spełnić swego zadania. Na szczęście skała jest dobrze urzeźbiona i w miarę lita, więc pozwala na pewne podążanie w kierunku szczytu. Tym, którzy schodzili już najtrudniejsze szlaki tatrzańskie, ferrata dostarczy nowych wrażeń, bo tak śmiało poprowadzonych znakowanych dróg, próżno u nas szukać. Pewną niedogodnością Zandonelli jest jej znaczna odległość od ewentualnych miejsc noclegowych. Warto skorzystać z możliwości jej przejścia wraz z ferratą Strada degli Alpini. Inaczej trzeba liczyć się z długim podejściem po żmudnym piarżysku. Wejście na Croda Rossa di Sesto, w obu wymienionych wariantach, jest wyczerpujące fizycznie i wymaga odpowiednio dużego zapasu sił. Chociaż dojście do ferraty jest uciążliwe, to jej sława sprawia, że podąża nią sporo osób.

Zaraz na początku trasy, tuż przed pierwszymi stalowymi ubezpieczeniami, znajdują się obszerne groty z lat wojennych. Na Zandonelli brak miejsc do uzupełniania zapasów wody. Informacje w przewodnikach zamieszczone przez D. Tkaczyka i J. Kiełkowskiego oprócz podanej trudności zgadzają się z naszymi odczuciami. Uważamy, że wycena podana przez J. Kiełkowskiego jest mocno zawyżona, bo klasyfikuje on tę ferratę na równi z najtrudniejszymi w Dolomitach, tzn. Costantini, Stella Alpina i innymi. W porównaniu z ferratą Roghel, Zandonella choć zawiera ciąg trudności, jest łatwiejsza i mniej wymagająca technicznie.

Via ferr. Mario Zandonella Circo Est (zejście z Croda Rossa di Sesto przez kocioł wsch.)

Cel:	Croda Rossa di Sesto (2965 m)
Trudność uśredniona:	C
Trudność wg Tkaczyka:	B (C)
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	58 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★★
Data naszego przejścia:	sierpień 2002 r.

Bardzo ciekawa i urozmaicona trasa – według nas jest świetną kontynuacją poprzedniej ferraty Zandonella i doskonale nadaje się do zejścia ze szczytu Croda Rossa di Sesto. Trzyma w napięciu równie dobrze jak droga wejściowa, zwłaszcza że tu trasę pokonuje się w dół, czasami przez niemal pionowe, ale dobrze urzeźbione progi. W początkowej części występuje bardzo duża ekspozycja. Należy pamiętać, że zaraz po przejściu kotła, w miejscu gdzie zaczynają się kolejne ubezpieczenia z liny stalowej, znajdują się dwie możliwości pokonania dalszej trasy: można pójść w lewo (nie znamy dalszego przebiegu tej drogi) lub tak jak podają przewodniki, w prawo na Forcellę A, zaś później skalną półką wzdłuż umocnień z I Wojny Światowej. Opcja ta opisana jest w przewodniku J. Kiełkowskiego jako wariant B i C. Po przejściu półki schodzi się do bardzo kruchego i stromego żlebu, gdzie należy bardzo uważać, bo można niechcący wyzwolić lawinę całkiem sporych kamoli. Polecamy tutaj zamiast schodzenia żlebem na sam dół, po opuszczeniu się ok. 50-100 m, trawers w prawo ku litej skale i grotom z początku ferraty Zandonella, skąd znacznie łatwiejszym i bezpieczniejszym terenem można zejść w dolinę. Przy schodzeniu odszukanie przebiegu szlaku nie stanowi problemu, natomiast wchodzenie tą ferratą może sprawić sporo kłopotów orientacyjnych.

Ubezpieczenia ferraty w niektórych miejscach są uszkodzone, a odległości między kotwami mocującymi linę, podobnie jak na właściwej Zandonelli są czasami dość spore, co dostarcza dodatkowych emocji. Odcinek ferraty między szczytem, a kotłem jest nieco kruchy i narażony na spadające kamienie, które mogą strącać ludzi idący wyżej. Na szczęście trasa ta nie jest oblegana tak jak Zandonella, dzięki czemu można bardziej odczuć dzikość zakątków, jakimi ona wiezie. Na całym odcinku drogi brak miejsc z wodą do picia. Podobnie jak w przypadku ferraty Zandonella, także i tu J.Kiełkowski w swoim przewodniku przesadził z wyceną trudności – według nas stawianie tej trasy na równi z ferratą Costantini jest nieporozumieniem.

Sentiero attrezzato Mazzetta

Cel:	Forcella di Tacco
Trudność uśredniona:	B/C
Trudność wg Tkaczyka:	B
Nr trasy w przew. Tkaczyka:	62 (tom I)
Nr mapy Tabacco:	010, 017
Atrakcyjność:	★★★★☆
Data naszego przejścia:	sierpień 2011 r.

Ferrata Mazzetta sama w sobie nie jest zbyt atrakcyjna i należy ją brać pod uwagę raczej jako fragment dłuższej wycieczki po odludnych, pd-wsch. krańcach grupy Popera, a nie jedyny cel wędrowki. Na taki stan rzeczy składa się jej odległe położenie (aby dostać się tu z dolin, trzeba pokonać ponad 1000 m przewyższenia i przemaszerować kilka godzin), niezbyt interesujący przebieg oraz niewielka długość i niski stopień trudności. W związku z tym, dopiero w połączeniu z okolicznymi trasami przejście Mazzetty staje się wystarczająco satysfakcjonującym przedsięwzięciem.

Punktem startu na ferratę jest wysoko położona kapsuła Bivacco Gera, z której szlakiem nr 152 kierujemy się w stronę przełęczy Forcella di Tacco. Trasa ma w większości charakter wznoszącego się trawersu, biegnąc z początku eksponowaną ścieżką w skalno-trawiastym w terenie. Dalej szlak prowadzi już tylko po skałach, przekraczając rynny i żleby, a odcinek ferratowy zaczyna się właśnie zejściem do jednego z nich. Teren jest technicznie łatwy, a trudności nie przekraczają tu stopnia B/C; również ubezpieczenia nie budzą zastrzeżeń, jednakże występująca na całej trasie kruszyzna wymaga dużego skupienia. W końcowej części szlak wznosi się stromiej, ale ferrata nadal nie wywołuje wielkich emocji – ciekawiej robi się dopiero po osiągnięciu jej końca na przełęczy Forcella di Tacco, skąd otwierają się interesujące i nietypowe, choć niezbyt szerokie widoki. Krótkie

zejście na drugą stronę przełączki biegnie po stromych skałach, ale jest w pełni ubezpieczone i szybko osiąga łatwą już ścieżkę biegnącą poniżej.

Całościowo ferrata pozostawia uczucie niedosytu wspinania, no ale jak wyżej wspominaliśmy, nie po to się tu przychodzi. Tym, co najbardziej przyciąga w te okolice jest bowiem poczucie odosobnienia i dzikości, bo mimo iż grupa Popera jest jedną z najpopularniejszych w Dolomitach, to na jej pd-wsch. skraje mało kto się zapędza. Znajduje to zresztą odzwierciedlenie w charakterze tutejszych szlaków, niezbyt dobrze oznakowanych i wymagających dużej wysokogórskiej samodzielności.

My przeszliśmy Mazzettę w ramach dłuższej trasy okrężnej, startując ze schroniska Rif. Lunelli (*Rif. Lunelli – Rif. Berti – szlak nr 152 – Bivacco Piovan – szlak nr 123 – Forcella d’Ambata – Bivacco Gera – szlak nr 152 – ferrata Mazzetta – szlak nr 153 – Biv. Piovan – szlak nr 123 i 151 – Rif. Lunelli*). Warto wspomnieć, że ścieżki nr 152 i 153, biegnące wzdłuż podnóży i wokół masywu są dość bezludne i wiodą w prawdziwie wysokogórskiej scenerii (szczególnie urokliwe są okolice obu bivacco), będąc godnymi najwyższego polecenia. Nie można tego jednak powiedzieć o nieuniknionych podczas tej wędrówki przejściach przez wysoko położone przełęcze – Forcella Anna i Forcella d’Ambata, broniące od północy dostępu do Biv. Gera. Szlak na pierwszą z nich wiedzie niełatwym, stromym i bardzo kruchym, piarżystym terenem, a żleb wyprowadzający na przełęcz bywa zaśnieżony i może stać się przeszkodą nie do przejścia dla niewykwipowanego odpowiednio (raki/czekan) turysty.

Jeszcze trudniejszą może okazać się przeprawa do Biv. Gera przez Forcella d’Ambata, którą odradzamy nawet doświadczonym turystom. Szlak od północy wiedzie potężnym, mocno zerodowanym żlebem, który jest stromy i miejscami nieco eksponowany, a nie ma tu oczywiście żadnych ubezpieczeń. Tym jednak, co czyni przejście tak ryzykownym, jest niesłychana, mocno nadwątłająca psychę kruszyzna – trzeba uważać nawet na ogromne głązy, bo leżą bardzo niepewnie. Konieczne jest też pokonanie kilku progów skalnych w mało stabilnym terenie. Co prawda zejście z Forc. d’Ambata na drugą stronę wiedzie ścieżką, która już nie przedstawia żadnych trudności, jednakże szlak na przełęcz zaliczyć można do gatunku „rzeźnia”.

Podsumowując, bardziej niż sama ferrata, interesujące jest jej otoczenie, stanowiące nie lada gratkę dla zaawansowanych górskich koneserów.